Urodziny kościoła w Dereczynie

Wpisany przez Арцём Ткачук, паводле grodnesis.by
15.09.2013 01:00



W niedzielę 18 sierpnia w parafii Dereczyn rejonu zelwieńskiego świętowano 100. rocznicę poświęcenia kościoła. Parafia istnieje o wiele dłużej, ale mury niniejszego kościoła zostały wzniesione akurat sto lat temu. W ciągu swego istnienia zarówno kościół, jak i parafię spotkało wiele różnych wydarzeń, jak przyjemnych, tak i przykrych. Ale dziś świątynia stoi jak nowa i cieszy oko ludzkie.

Na uroczystość przybyło wielu gości: autokar z pielgrzymami z Lidy-Fary, pielgrzymi z Austrii wraz z o. Józefem, byłym proboszczem Dereczyna, oraz goście z okolic. W prezbiterium zasiadło liczne duchowieństwo na czele z biskupem Aleksandrem Kaszkiewiczem, Antonim Dziemianką i Kazimierzem Wielikosielcem. Grał kwartet mińskiej filharmonii, śpiewał miejscowy chór. Babcie, oczywiście, założyły najbardziej uroczyste chustki. Było stuprocentowo uroczyście. † Później obok kościoła odbył się koncert. Różne zespoły występowały przed publicznością, która mrużyła oczy od słońca. Osoby starsze zajęły miejsca z boku, w cieniu wielkiego drzewa. Było cicho i spokojnie.

Skończyła się ostatnia piosenka. Publiczność powoli zaczęła się rozchodzić, dziewczyny szybko sprzątały ze sceny upiększenia... Jak się mówi: „święto, święto i po święcie”. Dereczyn wraca do codzienności, a mury kościoła rozpoczynają swój drugi stuletni odcinek.

Po co, ktoś zapyta, obchodzić rocznicę murów? Przecież nie celebrujemy dziesięciolecia albo innego „lecia” naszych mieszkań lub domów. Każdy tę rocznicę odbiera inaczej. Jedni jako szansę pokazać swe zdolności organizatorskie, drudzy – jako wykorzystanie możliwości wspólnej pracy z współparafianami, by razem cieszyć się z tak uroczystej daty, inni po prostu - „trzeba, bo trzeba”. Cóż, może każdy po trosze ma rację, ale najważniejsze jest nie zapomnieć o tym, że Kościół to my, a wszystko inne – tylko dodatek.

Ściany świątyni chronią nas przed wiatrem, zimnem i upałem, ale nikt oprócz nas nie może jego ogrzać, napełnić go ciepłem. Tylko my ze zwykłego budynku tworzymy świątynię. Historia kościoła w Dereczynie temu potwierdzeniem.

Mury jak ludzie: to upadają, to powstają; to stoją w samotności, to niestrudzenie rozmawiają. Niech czerwone mury dereczyńskiego kościoła nigdy nie zostają same, ponieważ Pan Bóg powiedział: „Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam” (Rodz 2, 18).